

Ks. ZDZISŁAW KROPIDŁOWSKI

Wydział Administracji i Nauk Społecznych

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego

Bydgoszcz

Troska o matkę i dziecko w pruskim dokumencie życia społecznego z końca XVIII w.

Streszczenie: Dzieciobójstwo było zawsze potępiane. W końcu XVIII w. włączył się do tego król pruski, który wydał kilka zarządzeń chroniących samotne matki i ich dzieci. Na terenach zaboru pruskiego wydawał je w języku niemieckim i polskim. Zachowało się tylko kilka egzemplarzy druku. Król poucza w nim społeczeństwo i administrację, jak ma się zachować wobec samotnych matek, aby nie dochodziło do dzieciobójstwa i ustala kary za przekroczenie zarządzenia.

Słowa kluczowe: dzieciobójstwo, kara, matka, oświecenie, Pomorze, społeczeństwo, życie.

W ubiegłym roku, w periodyku „Chowanna” tom 34, wydawanym przez Wydział Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu Śląskiego, we wstępie pióra Ewy Jarosz znalazłem notatkę mówiącą o tym, że krzywdzenie dzieci stanowi obecnie jeden z „gorących” tematów. „Od kilkudziesięciu lat obserwujemy podejmowanie licznych inicjatyw mających na celu ograniczenie występowania zachowań, sytuacji i warunków, które uznawane są za krzywdzenie dzieci”¹. Pragnę wykazać, że starania takie były podejmowane znacznie wcześniej z powodów religijnych i humanistycznych. Wynika z tego, że osiągnięcia ludzkości muszą być ciągle przypominane, a powodem mojego artykułu jest niewielki objętościowo dokument życia społecznego zachowany tylko w kilku egzemplarzach w skali światowej.

W Archiwum Państwowym w Gdańsku wśród dokumentów z lat 1772-1792 znajdujemy wszyty druk zarządzenia króla pruskiego Fryderyka Wilhelma, w którym bierze on w obronę samotne matki i dzieci poczęte z nieprawego łoża. Zostało ono wydrukowane w języku niemieckim i polskim. W języku polskim jest zatytułowane: *Obwieszczenie przeciwko dzieciobójstwu y zatajaniu brzemienności i poronienia*². Dokument ten został wydany w drukarni spadkobierców

¹ E. Jarosz, *Wstęp*, „Chowanna”, 2010 t. 34, s. 5.

² Archiwum Państwowe w Gdańsku [APG], 300, R/Pp, 89.

Jana Jankuba Kantera, czyli w Drukarni Królewskiej nadwornej dla Prowincji Prus Zachodnich, po 3 sierpnia 1795 r. Dotychczas były znane tylko egzemplarze przechowywane w Bibliotece Kórnickiej, Bibliotece Śląskiej w Katowicach, Bibliotece Uniwersytetu w Poznaniu i Bibliotece Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu. Zapewne taki egzemplarz znajduje się również w dawnym Państwowym Archiwum Królewskim, przechowywanym obecnie w Hauptarchiv Berlin-Dahlen.

Obwieszczenie to nawiązuje do wcześniejszych pięciu dokumentów wydanych przeciwko dzieciobójstwu. Pierwsze zostało wydane w formie obwieszczenia w Królewcu ok. 1765 r. przez króla Fryderyka II Wielkiego, w którym oznajmia on, że pewna dziewczka służebna za zatajenie swojej ciąży, brak troski o nią i poronienie swoich bliźniaków została ukarana ciężkimi robotami przy szafkach na okres dziesięciu lat³. W tym samym czasie wydał przestrożę oraz *Publikandum przed zatajaniem stanu brzemiennego przez kobiety, mordowaniu niemowląt i powodowaniem poronień*. Ostatecznie w 1765 r. wydał on *Edykt naprzeciw Zatracaniu nowo narodzonych Nie Małżeńskich Dzieci, tudzież Zataieniu Brzemiennosci y Zleżenia Połogu*⁴. Po dziesięciu latach nawiązano do tych aktów prawnych i wydano *Przestrzeżenie, Wszem wobec niniejszym do wiadomości się podaje: Iż Niewiastaa, która w podeyrzenie dzieciobójstwa przyszła, lubo się tego zapierała, iednak, dziesięcio letnią robotą Festunkową iest skarana*⁵, które niewiele nowego wnosi do zarządzeń poprzednich.

Natomiast Fryderyk Wilhelm znacznie rozbudował te zarządzenia, dodał wyjaśnienia i przedstawił pewien proces postępowania administracji państwowej, sądów, rodziny i społeczeństwa w przypadku zajścia w ciążę z nieprawego łoża. We wprowadzeniu do zarządzenia z 1795 r., podano, że król pruski kształtując prawo swojego kraju, nie tylko występował przeciwko przestępstwu, ale również podejmuje wielorakie starania o to, aby przez „roztropne układy y ostrzeżenia występkom zapobiegadź y od wiernych poddanych swoich nie-szczęśliwe skutki oddalić, które przy ukaraniu są nieuchronne”⁶.

Władze Królestwa Pruskiego, po wcieleniu znacznych terenów polskich, zamieszkałych przez Polaków, siłą rzeczy musiały wydawać swoje zarządzenia w języku polskim. Władcy pruscy, którzy z czasem skupili w swoich rękach pełnię władzy ustawodawczej, wydawali nie tylko różnego rodzaju ustawy i rozporządzenia, wszystkie decyzje władzy, nawet mające charakter decyzji jednostkowych lub jednorazowych, miały moc prawa. Od rozporządzenia Fryderyka Wilhelma I (1721 r.) dla zaznajomienia ludności z ustawami wysyłano wydrukowany tekst ustawy w pewnej liczbie egzemplarzy do każdej prowincji państwa, a władze administracyjne dbały o to, by egzemplarze zostały dostarczone

³ W. Chojnacki, M. Szymańska-Jasińska, *Bibliografia rozporządzeń pruskich wydanych w języku polskim (XVI-XIX wiek)*, Warszawa 2001, s. 67.

⁴ *Tamże*.

⁵ *Tamże*, s. 76.

⁶ APG, 300, R/Pp, 89, s. 11.

do każdego miasta i do każdej wsi, gdzie m.in. miejscowy duszpasterz zobowiązany był do odczytania wszelkich urzędowych zarządzeń i obwieszczeń z ambony⁷. Nazwa konkretnego aktu urzędowego nie wpływała na jego moc prawną, bo nie było wyraźnej hierarchii norm prawnych. O charakterze aktu urzędowego decydowała bardziej analiza merytoryczna tekstu niż jego formalny nagłówek.

Omawiane obwieszczenie należało do ważnego elementu polityki państw oświeconego absolutyzmu, które zwłaszcza w XVIII w. miały tendencje do moralizatorsko-dydaktycznego podejścia do społeczeństwa, traktowanego – pod hasłem dobra poddanych – jako przedmiot zaleceń, nakazów i zakazów najrozmaitszej natury, mających wspierać zjawiska uznane za korzystne, a eliminować niekorzystne. A dziecko zawsze podlegało szczególnej ochronie prawnej. Według tradycyjnych wyobrażeń jest ono bezbronne, a osobą szczególnie powołaną do tego, aby je chronić jest jego własna matka. W przypadku gdy ona była sprawczynią morderstwa, było to traktowane jako szczególnie okropna zbrodnia, zaprzeczająca naturalnej, matczynej miłości.

Do przestępstw pokrewnych zaliczano zatajenie ciąży i zmarnowanie płodu lub porzucenie dziecka. Zamach na życie bezbronnego dziecka mógł się zacząć w momencie próby zatajenia ciąży. Władze traktowały to jako okoliczność umożliwiającą dokonanie morderstwa na własnym nowo narodzonym dziecku, bo chodziło o niedopuszczenie do społecznej kontroli przebiegu ciąży. Ukrycie ciąży przed rodziną lub domownikami było postrzegane jako dalsze brnięcie kobiety w grzech i przestępstwo. Łączył się z tym brak zapewnienia sobie odpowiednich warunków do urodzenia dziecka i troski o prawidłowy przebieg porodu, co mogło doprowadzić do śmierci dziecka⁸.

W Prusach w XVIII w. ujawniła się tendencja do dbałości o dobrobyt mieszkańców, o ich rozwój cywilizacyjny i moralny. Bardzo wyraźnie widać to w polityce państwa pruskiego zwalczającego m.in. plagę dzieciobójstwa⁹.

Należy również powiedzieć, że rozporządzenia w języku polskim wydawane były w państwie pruskim już od początku XVI w. Drukowano je w Królewcu dla Mazurów. Natomiast od 1772 r. tłoczono je także w specjalnie do tego celu założonej drukarni w Kwidzynie, a po drugim i trzecim rozbiórce Polski, również w Białymstoku, Poznaniu, Toruniu i Warszawie. Początkowo rozporządzenia i obwieszczenia drukowano jednostronnie jak plakaty, aby je można było zawieszać na drzwiach urzędów, a od początku XVIII w., z powodu zwiększonej objętości treści, w formie składanego arkusza dwustronnie zadrukowanego. Taką formę ma omawiane obwieszczenie. Zarządzenia rozprowadzano odgórnie według sporządzonego rozdzielnika, który obejmował wszystkie urzędy prowincjalne,

⁷ Por. *Corpus Constitutionum Marchicarum*, II, 1, s. 613.

⁸ D. Kaczor, *Przestępczość kryminalna i wymiar sprawiedliwości w Gdańsku w XVI-XVIII wieku*, Gdańsk 2005, s. 115-116.

⁹ S. Salmonowicz, *Prawo karne oświeconego absolutyzmu. Z dziejów europejskich kodyfikacji karnych przełomu XVIII/XIX w.*, Toruń-Poznań 1996, s. 233 i n.

władze administracyjne w powiatach, władze sądowe i urzędy kościelne, a także karczmy i młyny, gdzie wywieszano je na specjalnych tablicach.

Tłumaczenia tekstu niemieckiego na język polski dokonał prawdopodobnie referendarz Jan Braun, tłumacz rejencyjny przy sądzie dworskim (*Hofgericht*) od 21 marca 1781 r., który już w październiku 1794 r. poprosił o oficjalne przyznanie mu opróżnionego miejsca tłumacza edyktów królewskich. Otrzymał je 4 listopada 1794, ale zmarł na przełomie maja i czerwca 1796 r.¹⁰

Obwieszczenie składa się z kilku części. Przede wszystkim prawodawca postanowił zadbać o dotarcie treści zarządzenia do najszerszych grup społecznych poprzez odpowiednią edukację. Dlatego na początku tekstu zwrócił się do nauczycieli zatrudnionych i prowadzących szkoły kościelne i wszystkie inne, również prywatne, aby nie opuszczali żadnej okazji do upominania i nakłaniania do „cnoty” powierzonych sobie osób. Trudno dziś powiedzieć, czy chodziło mu tylko o wychowanie moralne dzieci, czy raczej o dotarcie do wszystkich, którzy biorą udział w przygotowaniu młodych ludzi do małżeństwa i macierzyństwa. Z dalszej lektury obwieszczenia wynika, iż miał on, jako władca, świadomość odpowiedzialności swojej i całego społeczeństwa za stosunek do macierzyństwa i domagał się zbiorowej troski o życie rodzących się dzieci.

Na początku zarządzenia przyznał, iż ma świadomość tego, że nie wszystkie królewskie zarządzenia i upomnienia są stosowane i nie wszystkie zachęty nauczycieli są wysłuchiwane. Dlatego stwierdził, że dla utrzymania spokoju, porządku i bezpieczeństwa w państwie są potrzebne postanowienia, które podejmuje i niniejszym obwieszcza, a przede wszystkim odpowiednie działania.

Król dalej podkreślił, że dzieciobójstwo wzbudziło jego szczególne zainteresowanie, bo jest występkiem „okropnym, który obraża wszystkie ludzkie uczucia”. Zaznaczył też, że taki czyn powinien być szczególnie piętnowany, bo jest popełniany na niewinnym bezbronny stworzeniu, a czynią go ludzie tylko z powodu „bojaźni, wstydu i nędzy ludzkiej”. A ponieważ pojawiają się osoby, które chcą tłumaczyć się niewiedzą, dlatego on – król – uważa, że potrzebną rzeczą jest sporządzić i opublikować wyciąg praw dotyczących tego problemu, a następnie podać go do publicznej wiadomości, tak skutecznie, o ile to tylko możliwe, aby dotarł do każdego jego poddanego.

W drugiej części przede wszystkim domagał się normalnego traktowania kobiety brzemiennej „bezślubnie”, czyli takiej która poczęła dziecko przed ślubem lub w nielegalnym związku, ale dalej nazywa taki jej stan „ułomnością”, choć stwierdza jednocześnie, że za tę „ułomność” nie może ona popadać w żadną karę krajową. Nawet przeciwnie, król stanowczo brał ją pod swoją opiekę i pod obronę prawa i zakazywał ją „strofować” i „piętnować” w jakikolwiek sposób, a szczególnie gdyby to szkodziło jej dalszym losom w życiu społecznym.

Dalej zwrócił się do ojców takich dzieci. Píše, że ojciec dziecka, przez którego ona stała się matką, powinien udzielić skutecznego wsparcia jej i dziecku, które

¹⁰ W. Chojnacki, M. Szymanska-Jasińska, *dz. cyt.*, s. 24.

ma się narodzić. Gdyby jednak on uchylał się od tego obowiązku i nie chciał opiekować się i pomagać matce przed i po urodzeniu oraz zatroszczyć się o dziecko, „zachęcał”, aby ona udała się do sądu i tam egzekwowała należną jej pomoc¹¹.

Król pruski zwrócił również uwagę na troskę o zdrowie i kondycję kobiet brzemiennych, aby zachowywały się stosownie do swojego stanu w życiu codziennym, a w razie trudności korzystały z publikowanego właśnie prawa. Wezwał każdą matkę, aby troszczyła się o siebie i dziecko, jeśli jej „miłe są życie, sława i wolność” oraz do tego, aby każda zachowywała podane w obwieszczeniu przepisy. „Ta, która w bezślubnym stanie cielesności dopuściła się z mężczyzną” winna zważać na swoje zdrowie i gdyby spostrzegła coś niewłaściwego, winna „jak najostrożniej zachowywać się”.

Do jej obowiązków należało przede wszystkim powiadomienie ojca swego dziecka o stanie, w którym się znalazła. Obowiązek ten odnosił się nie tylko do tego, który „podług podobieństwa o ten stan ją przyprawił”, ale również do rodziców lub opiekunów. Należało zawiadomić o tym także kobiety położne lub mężczyzn, którzy w jej środowisku dzieci odbierają lub przynajmniej inną matkę, która już dzieci urodziła. Powinna od nich lub choćby od jednej osoby, wysłuchać dobrych rad na czas ciąży i podczas porodu, dla „ocalenia płodu swego”.

Za złamanie tych obowiązków groziły poważne kary. Oczywiście były one przewidziane dopiero w wypadku zawinionej śmierci dziecka, ale wtedy zapewne rozpatrywano to, czy matka przyznała się do swojego stanu i szukała pomocy u ojca dziecka, rodziny i opiekunów oraz osób odpowiedzialnych za poród. Dopiero wtedy gdy dziecku stała się jakaś krzywda, a szczególnie wtedy gdy matka doprowadziła umyślnie do śmierci dziecka, miała być publicznie ukarana.

Za dzieciobójstwo król przewidział karę najwyższą, ścięcie głowy mieczem, aby była „ze świata zgładzona”, a w okolicznościach łagodzących mogła być skazana na chłostę albo na dożywotnie lub wieloletnie więzienie w „domu poprawy” (*Zuchthaus*). Najsurowsza kara obowiązywała ją również wtedy, gdy zataiła swój stan i porodziła martwe dziecko lub wcześniaka, a dziecko by wkrótce po porodzie zmarło i gdyby jeszcze ukryła płód, miała być karana „najsurowszą karą”. Jej kara miała zacząć się od pokazania martwego dziecka władzom, co zapewne miało świadczyć o jej winie. Natomiast gdyby ukryła swoją ciążę, ale dziecko urodziło się zdrowe, miała być uwolniona od wszelkiej odpowiedzialności¹².

Obowiązek informowania osób, które mogą uczestniczyć i pomóc w porodzie, rozciągał się również na mężczyznę, który „się z niewiastą cielesnie poznał”. Powinien on obserwować kobietę, z którą współżył i skoro zauważyłby jej stan brzemienny, powinien nakłonić ją do „nakazanego prawem zwierzania się”, a gdyby ona tego uczynić nie chciała, powinien sam tego dokonać. Nakaz ten został obarczony karą ciężkiej fortecznej pracy albo więzienia. Prawodawca nie podał jednak w jakim wymiarze czasu. Dodał jeszcze, że gdyby ojciec namawiał przyszlą matkę swojego dziecka do dzieciobójstwa, miał być mieczem ścięty.

¹¹ APG, 300, R/Pp, 89.s. 11.

¹² *Tamże*, s. 12.

Król pruski podobnie stanowczo rozstrzygnął winę gwałcicieli. Postanowił, że gdy gwałciciel namówiłby kobietę zgwałconą przez siebie do dzieciobójstwa, miał też być ścięty mieczem.

Obowiązek informowania o stanie brzemiennym kobiet i namawiania ich do ujawnienia swojej ciąży nałożył również na wszelkie osoby, które mają kontakt z kobietami. Wymienił w tym przypadku przede wszystkim ich matki i opiekunów, a później także przedstawicieli władz państwowych, nadzorców służby domowej, osoby, które wynajmują mieszkania kobietom samotnym, a nawet na służbę domową. Wszyscy oni winni obserwować kobiety podejrzane, a gdy „wzrośnie ich stan pewności winni łagodnymi sposobami” namawiać ciężarne do zwierzenia i przyznania się. Natomiast gdyby kobiety takie uporczywie przeczyły, wszystkie wymienione powyżej osoby winne zgłosić władzom swoje podejrzenia¹³.

Obowiązek informowania władz został obarczony karą „stosownie do okoliczności” osadzeniem w *Zuchthausie* lub karze „fortecznej”, bez podania jej długości. Nieco łagodniejszą karę przewidział ten prawodawca dla mężczyzn, którzy nie pozostają w związku z kobietą, ale nie zgłoszą wyżej wymienionym instytucjom lub osobom, tego że kobieta ukrywa swoją ciążę. Mogli oni zostać ukarani więzieniem. Nie podano na jaki okres.

Król pruski w obwieszczeniu tym zwrócił się do akuszerki instruując je i zobowiązując, aby zachowały tajemnicę, gdy kobieta brzemienna zwierzy się im ze swojej ciąży. Powinny one postępować z tymi kobietami „łagodnie i ostrożnie”. Za powierzoną sobie tajemnicę miały „odpowiadać i milczeć” aż do momentu, gdy dziecku nie będzie groziło żadne niebezpieczeństwo, a szczególnie jakiś „występek”.

W końcu zobowiązał do dyskrecji wszystkie osoby, przed którymi kobieta brzemienna zwierzyła się. Podkreślił to stanowczo, a jedynie „w ważnej potrzebie” pozwolił przedstawicielom władzy państwowej i sądom miejscowym „zdradzić jej stan”.

Wśród instytucji państwowych szczególnie wymienił sądy wiejskie. Powinny one po odebraniu doniesienia lub przy próbie zatajenia ciąży albo gdy same się o tym dowiedzą, zapobiec możliwości popełnienia „występku”. Nałożył na nie obowiązek uczynienia wszystkiego, co jest niezbędne do ratowania dziecka.

W zakończeniu wezwał poddanych, aby według tych przepisów prawnych się zachowywali i nie wyrządzili szkody dzieciom i sobie w przypadku nałożenia kary¹⁴.

Zarządzenie to było jeszcze kilka razy publikowane i obwieszczane dla innych części kraju. W 1797 r. (data dopisana ręcznie) zostało wydane Drukiem Dekera i Kompanii w Poznaniu¹⁵ oraz w Białymstoku w Drukarni Jana Jakuba Daniela Kantera, Jego Królewskiej Mości Nowo-Wschodnich Pruss Nadwornego Drukarza¹⁶. W Warszawie wydano je 4 kwietnia 1800 r. w Drukarni J. K. Mości Kommissyji

¹³ *Tamże*.

¹⁴ *Tamże*, s. 13.

¹⁵ S. Chojnacki, M. Szymańska-Jasińska, *dz. cyt.*, s. 134.

¹⁶ *Tamże*, s. 143.

Edukacyjne¹⁷ oraz ok. 1806 r. w Kwidzynie w drukarni spadkobierców Jana Jakuba Kantera¹⁸. Ilość wydań i ponawianie ich na różnych terenach państwa pokazuje, że władcy pruscy przywiązywali do nich dużą wagę i musiały one wpływać na przekonania moralne i postawy wobec matek w ciąży.

Należy jednak postawić pytanie, czy dzieciobójstwo było dużym problemem społecznym. W dotychczasowej literaturze przedmiotu dzieciobójstwo występuje bardzo rzadko, gdyż było wstydliwie ukrywane przez wszystkie zainteresowane osoby. Wszelkie związane z dzieciobójstwem przestępstwa, łącznie ze spędzeniem płodu, były charakterystyczne dla niższych grup społecznych i dla pewnych zachowań społecznych w całej Europie, które to grupy nie pozostawiły po sobie dokumentów pisanych. Najważniejszym źródłem wiedzy o tym problemie są historyczne badania nad przestępczością, a w nich relacje z procesów sądowych prowadzonych przez konsystorze kościelne i sądy miejskie.

Dla terenów Rzeczypospolitej zagarniętych przez Prusy ukazały się prace Dariusza Kaczora, Zdzisława Kropidłowskiego i Agnieszki Witczak, w których znajdujemy bogate opisy bibliograficzne tego tematu. Wynika z nich, że w Prusach Królewskich oficjalnie z problemem dzieciobójstwa, ściganym przez prawo i instytucje kościelne i miejskie nieczęsto się spotykano. Przestępstwa dzieciobójstwa i pokrewne, czyli dzieciobójstwo, były rzadko odnotowane w gdańskich księgach kryminalnych. W latach 1588–1783 tylko 12 razy skarżono spędzenie płodu¹⁹. Natomiast 16 razy skarżono porzucenie dziecka w ustronnym miejscu, 14 razy zaduszenie, 12 razy niezawiązanie pępowiny, 11 razy utopienie w rzece, rowie, kloace itp., 2 razy aborcję, 8 razy zabicie dziecka przy użyciu noża lub innego ostrego przedmiotu, 6 razy skręcenie karku, zmiżdżenie głowy, zgniecenie klatki piersiowej, czyli razem w 69 przypadkach dokonano dzieciobójstwa, przeciętnie rocznie zabijano od 3 do 4 dzieci²⁰.

Natomiast w sądzie kościelnym obejmującym archidiakoniat pomorski (w tym również Gdańsk), którego protokoły posiedzeń są przechowywane w Archiwum Diecezji Chełmińskiej w Pelplinie, najczęściej odnotowywano sprawy małżeńskie. Dotychczas opracowano działalność konsystorza za czasów Adama Gołyńskiego²¹ i Jakuba Lettau²² oraz Dominika Sienińskiego. Dokumenty działalności tego sądu kościelnego nie zachowały się w komplecie. Bardzo skrupulatnie były prowadzone w latach 1733–1734, kiedy to odbyło się 91 procesów dotyczących moralności małżeńskiej. Aż 45 razy wnoszono skargę o zapłodnienie i alimentację dziecka, 21 razy o dopuszczenie się grzechu cielesnego, 24 razy

¹⁷ *Tamże*, s. 157.

¹⁸ *Tamże*, s. 177.

¹⁹ D. Kaczor, *dz. cyt.*, s. 108.

²⁰ *Tamże*, s. 120.

²¹ Z. Kropidłowski, *Konsystorz pomorski i gdański za oficjała Adama Gołyńskiego (1611–1629 i 1632–1635)*, w: *100 lat Archiwum Państwowego w Gdańsku*, praca zbior. pod red. A. Przywuskiej, Gdańsk 2001, s. 217–242.

²² Tenże, *Konsystorz pomorski i gdański za oficjała Lettau w 1635 r.*, „Universitas Gedanensis”, t. 26. 2002, s. 81–105.

o podejrzanę pożycie raz o próbę gwałtu²³. W żadnym z tych opracowanych dotychczas okresów nie odnotowano wprost dzieciobójstwa, dlatego trudno powiedzieć, jaka była częstotliwość tego występku. Niemniej jednak działania administracji, i to z dużą mocą i konsekwencją, znacznie wpłynęły na wrażliwość i postawy społeczne wobec samotnych matek i ich dzieci.

Literatura

- Archiwum Państwowe w Gdańsku, 300, R/Pp, 89.
- Chojnacki W., M. Szymańska-Jasińska, *Bibliografia rozporządzeń pruskich wydanych w języku polskim (XVI-XIX wiek)*, Warszawa 2001.
- Kaczor D., *Przestępczość kryminalna i wymiar sprawiedliwości w Gdańsku w XVI-XVIII wieku*, Gdańsk 2005.
- Kropidłowski Z., *Konsystorz pomorski o gdański za oficjała Adama Gołyńskiego (1611-1629 i 1632-1635)*, w: *100 lat Archiwum Państwowego w Gdańsku*, red. A. Przywuska, Gdańsk 2001, ss. 217-242.
- Kropidłowski Z., *Konsystorz pomorski i gdański za oficjała Lettau w 1635 r.*, „Universitas Gedanensis”, t. 26. 2002, s. 81-105.
- Salmonowicz S., *Prawo karne oświeconego absolutyzmu. Z dziejów europejskich kodyfikacji karnych przełomu XVIII/XIX w.*, Toruń-Poznań 1996.
- Witczak A., *Działalność konsystorza pomorskiego i gdańskiego w sprawach małżeńskich w latach 1733-1734*, Gdańsk 2007.

The concern for mother and child in a Prussian document pertaining to social life of the late 18th century

Summary

Instances of infanticide have always been condemned. The Prussian king got involved in the issue at the end of the 18th c. by editing several regulations protecting single mothers and their infants. They were published in both German and Polish on the annexed territory during the period of Partition. A few copies have been retained. The king instructs the society and the administrative powers how to deal with single mothers in order to avoid infanticide; he also defines penalty for disobeying the law. The above mentioned document has been kept in the State Archives in Gdansk.

Keywords: enlightenment, infanticide, life, mother, penalty, the Pomeranian District, society.

²³ A. Witczak, *Działalność konsystorza pomorskiego i gdańskiego w sprawach małżeńskich w latach 1733-1734*, Gdańsk 2007, s. 241-242.